Tarnów, dnia 28-go lutego 1911 r. — Nr. 4.

„GOSPODARZA“ rok I. „GŁOSU ROLNICZEGO“ rok XI.



Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

„GOSPODARZ“

dawniej

„GŁOS ROLNICZY“

Organ Towarzystw roln. okręgowych: Tarnowskiego, Dąbrowskiego, Gorlickiego, Krośnieńskiego, Myślenickiego i Ropczyckiego.

PRZEDPŁATA ROCZNA przysyłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 k. 50 h., w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Król. Polskiem 2 rs. 50 kop.

Z powodu nawału pracy przy rozsyłce kilku tysięcy egzemplarzy okazowych, nie mogliśmy dotychczas rozesłać wszystkich premij, — przepraszamy i prosimy o cierpliwość.

Redakcya.

Drożyzna mięsa a hodowla bydła.

Jeden z dobrych znawców naszych stosunków gospodarczych pisze do „Słowa Polskiego“, co następuje:

Do kwestyi „Walka z drożyzną“, omawianej powszechnie, ośmielam się kilka słów dodać w sprawie drożyzny mięsa.

Nie można się dziwić, że bydło opasowe drogo płacą w dużych miastach, chociaż w stosunku do ceny mięsa, cena płacona za żywy towar jeszcze nie tak rażąco drogo wypada. Porównawszy dalej cenę bydła chudego na targach do opasu kupowanego, z ceną za bydło tuczone, widzimy, że kupcy, względnie gospodarze, którzy się opasem trudnią, są nieraz w bardzo kłopotliwem położeniu, czy opas się opłaci. Obecnie na targach trudno woły znaleźć, tylko samą młodzież od dwóch do trzech lat, byczki, jałówki

i stare krowy, za które za żywą wagę płacą od 70 do 100 hal. za kilogram. Odkąd Izraelici rzucili się masowo do dzierżawy większych posiadłości, a wielu między nimi było takich, którzy nawet pojęcia o gospodarstwie nie mieli, tylko kapitały, z tą chwilą zaczyna się upadek chowu bydła.

Właściciele ziemscy, zachęceni wysoką tenutą dzierżawną, jakiej sami z majątku wyciągnąć nie mogli, chętnie majątki powydzierżawiali, przenosząc się na stałe mieszkanie do miasta, lub mieszkają na wsi po dworach, odstępując dzierżawcy oficyny.

Dzierżawcy Izraelici, a obecnie już nawet częścią i chrześcijanie, za wzorem pierwszych, z zasady krów nie trzymają, twierdząc, że to im się nie opłaca. Po dworach, gdzie dawniej właściciel majątku trzymał 30, 60 do 80 krów, tyleż a nawet i więcej jałownika, oprócz tego woły robocze, dzisiaj dzierżawca trzyma 4—10 sztuk krów, zależnie od ilości rodziny, ażeby miał dla siebie i rodziny mleko i masło. Z mleczarń, centryfugi, masła, chowu bydła śmieje się, a tych, którzy się tem trudnią, pyta ironicznie: „I pan dobrze na tem wychodzi“?

Przy dzierżawieniu majątku trafia się, że właściciel, który posiadał śliczne rasowe bydło, sprowadzane nieraz za drogie pieniądze rozpłodniki z zagranicy, odsprzedaje niektóre sztuki sąsiadom, resztę zaś zabiera dzierżawca i zaraz w pierwszej kampanii zimowej to wszystko piękne, rasowe bydło, nie wyłączając krów, stawia na opas kartoflami lub na gorzelnię. Nadto nie trzeba zapominać, że dzierżawcy-żydzi nie oglądają się na płodozmiany, a uprawiają kartofle gdzie się tylko da, zwykle trzecią część całego obszaru pola ornego, a nawet w części i na łąkach suchych, nadających się pod kulturę rolną. Kartofle te muszą starać się częścią sprzedać na eksport, jeśli się uda po dobrej cenie, a częścią lub w razie niepomyślnym wszystkie spaść bydłem opasowem.

W drugim roku dzierżawca już nie ma bydła, bo je w pierwszym wykarmił i sprzedał, zatem zaraz we wrześniu zaczyna się jazda po jarmarkach za chudem bydłem na opas. I to chude bydło płaci się na wagę złota, bo ostatecznie musi się wyprodukowaną znaczną ilość kartofli spaść bydłem, aby mieć temsamem nawóz ku zasilaniu roli.

Ponieważ połowa majątków jest w rękach żydowskich właścicieli, względnie dzierżawców, a prawie żaden bydła nie hoduje, przeto pytam się, kto ma je wychowywać? Czy chłop na okrawku ziemi, który na postronku pasie jedną lub dwie sztuki po drogach, miedzach, lub nawet dla braku pastwiska ukradkiem po cudzem zbożu, lub ksiądz na kilkudziesięciu morgach?

Na szczęście są jeszcze właściciele, którzy sami gospodarują, nie oglądając się na wysoką tenutę dzierżawną, za nic w świecie nie daliby ojcowizny w ręce niepowołane, do spustoszenia majątku, i ci jeszcze utrzymują chów bydła i mleczarnie. Tym miasta zawdzię-

czają masło, ale to niestety musi być drogie, bo nie może go być wiele. Jest ich już bardzo mało.

Do chowu bydła mogliby się dużo przyczynić właściciele majątków ziemskich, gdyby, wydzierżawiając majątek, zastrzegli sobie, że dzierżawca obowiązany jest pewną, z góry wyszczególnioną ilość bydła na majątku utrzymywać pod rygorem rozwiązania kontraktu i karą pieniężną. To przyczyniłoby się wielce do tego, że ziemia w majątku nie ubożałaby, a kraj zasilałby się w chów bydła.

Pracuję na roli przeszło lat 40, a obserwując obecnie ten brak bydła, wygórowaną cenę bydła chudego, śmiało rzec mogę, że w głównej części ku temu przyczynili się ci, którzy gospodarują na dużych obszarach bez krów, bez bydła, a tylko spuszczają się na bydło kupne. Znam wiele gmin, które pastwiska mają nieużyteczne, mokre lub porośnięte sitowiem, a niema się komu tem zająć, aby je osuszyć i zrobić użytecznemi. Możeby władze krajowe przyznaną obecnie subwencyę obróciły na poprawę pastwisk i ulepszenie chowu bydła? *J. K.*

O korzyściach siewu koniczyn z trawami.

Często spotykamy się z zarzutem, iż niewarto siać koniczyny mięszanej z trawami, albowiem te ostatnie łatwo rolę zachwaszczają i że przy jednoskibowej uprawie pod następną oziminę, rola taka nie jest dobrze przygotowana.

Zarzuty te nie są bez podstawy; owszem, przy siewie tymotki z koniczem (brzanki) zdarza się często, że roślina ta, jako chwast występuje w pszenicy lub życie w następującym roku, niemniej kłosówka miękka perzowate korzenie posiada — rośliny więc te potrzebują kilkorazowej uprawki do ich zupełnego wyniszczenia i nie powinny być siewane w takiej koniczynie, która tylko rok pozostaje, a poczem na jednorazowej orce ozimina przychodzi. Natomiast użyte jako domieszka do koniczyny tam, gdzie obsiew kilkoletni plon wydaje, zatem w roli, którą kilkorazową orką pod oziminę przygotować można, tylko rzeczywistą korzyść gospodarzowi przynieść mogą. Zalecając mięszanie traw z koniczem, wypada nam przedewszystkiem wykazać korzyść z podobnych obsiewów; tu więc winniśmy naprzód wykazać różnice w zapuszczaniu korzeni w ziemię przez konicz i wogóle trawy.

Jak powszechnie wiadomo, zapuszczają konicze korzenie swe pionowo głęboko w podgrunt, trawy zaś pomimo, że także częścią korzeni dosyć głęboko sięgają, zakorzeniają się głównie w warstwach roli, więcej do powierzchni zbliżonych.

Jeżeli więc trawy i koniczyny razem rosną, warstwa ziemi dosyć głęboko i jednostajnie przesnutą jest korzeniami, stąd wy-

zyskiwanie całej urodzajnej warstwy mieszankami jest jednostajniejsze, niżeliby to samą koniczyną lub samemi trawami odbyć się mogło.

Następnie ilość i jakość pożywienia, którego z jednej strony konicze, z drugiej trawy potrzebują, nie jest jednakową, jak to ze składu popiołów z wszelką pewnością wywnioskować możemy. I tak popiół koniczyn jest bogatszym w tlenek potasowy, magnowy i wapniowy, natomiast trawy w kwas krzemowy,— dlatego mięszaniny traw z koniczem zużywają jednostajniej żywność w roli zawartą, niżeli same koniczyny, lub same trawy. Dalszą korzyścią mieszanych zasiewów jest możność częstszego powtarzania ich na tem samem polu, niżeli czystej koniczyny, która w takim razie przy równej masie zbioru, podgrunt o tyle wycieńcza, że za prędko powtórnie posiana łatwo zawodzi. Zwyczajna czerwona koniczyna, pomięszana z trawami, może być jeszcze na takich gruntach z korzyścią uprawiana, które dla czystej koniczyny są już za lekkie , a na których w każdym razie mieszanka da i obfitszy i pewniejszy pierwszy pokos, do drugiego zaś, jeżeli nie odrośnie dość bujnie, będzie doskonałem pastwiskiem. Zresztą mieszanki użyte za świeża nie łatwo sprowadzają wzdęcie, wysuszanie zaś ich na siano jest nierównie łatwiejsze niżeli samej koniczyny.

Czem zaś najbardziej się zalecają, to tem, że pasożyty roślinne traw oszczędzają koniczynę i odwrotnie pasożyty koniczyn nie szkodzą trawom, a jeżeliby się nawet w mieszanych porostach, na trawach lub koniczynach pojawiły, nigdy tak gromadnie i niszcząco nie występują, jak w zasiewach czystych.

Wpływy klimatyczne w niektórych latach, oddziaływające tak szkodliwie na czystą koniczynę, mieszankom czuć się nie tyle dają. Gdy koniczyna wymarznie, pozostają trawy, albo gdy chłodna wiosna rozwój koniczyny powstrzymuje, trawy pomimo tego rosną, natomiast w latach, w których wiosna niezwykle porostowi koniczyny sprzyja, trawy są wprawdzie przed pierwszym pokosem przygłuszone, ale za to odrastają tem bujniej przed drugim.

Dzieje się tutaj tak samo jak na dobrych łąkach, zarosłych różnemi roślinami, z których zależnie od wpływów klimatycznych jedne przeważają przy pierwszym pokosie, drugie zaś przy zbiorze potrawu.

W obu tych wypadkach, to jest na mieszankach i łąkach mamy zbiór, co do masy, jednostajniejszy i względnie obfitszy, niż z jednolitych zarostów.

Wszystkie powyżej przytoczone korzyści z mieszanek, dają się jednak wtedy tylko osiągnąć, jeżeli je siejemy gęsto. Na morg nasz nie siać mieszanego nasienia mniej jak 18 do 20, a jeszcze lepiej 22 do 25 kg.

Podobnie gęsty zasiew pojedynczego gatunku rośliny, byłby dla jej rozwoju niekorzystnym, gdy różnym gatunkom gęstość

taka wcale nieszkodzi, dowodem tego są właśnie dobre rozmaitemi roślinami zarosłe łąki.

Nasuwa się jeszcze pytanie, które galunki traw najlepiej w mieszankach uprawiać? Wogóle czem rozmaitsze i więcej zastosowane do gleby, tem lepszy tylko plon wydać mogą.

W silnych gruntach, gdzie mieszankę na zieloną karmę lub na siano przeznaczamy, wybierać z pomiędzy koniczyn przedewszystkiem zwykłą czerwoną koniczynę, która masą swą podstawę porostu liściowego tworzyć powinna.

W miarę jak rola jest wilgotniejszą, powinna tem bardziej szwedzka czyli różowa koniczyna, zwana także bastardową przeważać, przeciwnie, gdy rola jest lżejszą i suchszą, niech przeważa w poroście liściowym biała koniczyna.

Do powyższych koniczyn wybrać trzeba odpowiednie trawy. Dla jednorazowego użytku żadna z traw nie jest równie korzystną w mieszance z czerwoną koniczyną, jak rajgras włoski, który nie tylko dobrze odrasta, ale także przez bydło bywa chętnie spasanym; brzanka zaś czyli tymotka, jak to już wspomnieliśmy, jest nieodpowiednią dla jednorocznych mieszanek.

Angielski rajgras zalecić można łącznie z białą koniczyną, wszędzie tam, gdzie chcemy dobre pastwisko mieć, kłosówkę wełnistą siać na torfiastych gruntach, gdyż ta daje paszę tylko drugiego rzędu, natomiast rośnie dobrze na ziemiach, na których inne rośliny nie udają się.

Rajgras francuski nie nadaje się do mięszania z koniczyną, ponieważ za prędko twardnieje, nadaje się za to tem lepiej na trawniki, mające dostarczać karmy jak najwcześniej.

O uprawie lnu.

Len jest rośliną lubiącą klimat wilgotny, dlatego też udaje się on najlepiej w okolicach nadmorskich, lub na nisko położonych pojezierzach; uprawiany na ziarno, dobre plony przynosi w suchym klimacie. Pod względem temperatury również jest wymagającym; przez czas swej wegetacyi, jak obliczono, zużywa od 1780 do 1792 stopni C., co w naszym klimacie równa się 10 do 14 tygodniowemu okresowi wegetacyjnemu. Wiosenne i jesienne przymrozki szkodzą mu bardzo. Co się tyczy gleby, to udaje się len na gruntach bardzo rozmaitych, jeśli rola dobrze uprawiona i wynawożona; im zasobniejszą bowiem będzie rola w pokarmy, tem wyższym będzie gatunek włókna. Ponieważ len zakorzenia się płytko, udaje się przeto nawet na nowinach. Co się tyczy siewu, to tu liczyć się należy z celem uprawy: gdy chodzi jedynie o dobry gatunek włókna (włókno powinno być cienkie), sieje się len gęsto; przy siewie rzadszym otrzymuje się dość dobre włókno i dostateczną

ilość nasienia; gdy chodzi jedynie o nasienie, wtedy sieje się go zupełnie rzadko. Siew powinien być równy, w przeciwnym razie, gdy ziarno pada kupkami, to len w lato wilgotne w takich kępach psuć się może od rosy na liściach, często również wylega w tych miejscach. Co się tyczy czasu siewu, to można go uskuteczniać od kwietnia do czerwca, przyczem siew wcześniejszy wpływa dodatnio na gatunek włókna.

Pora zbioru lnu zależy również od celu produkcyi. Len uprawiany na włókno i na nasienie, zbiera się przed zupełnem dojrzeniem, skoro zżółknie, dolne listki opadną, a nasienie zaczyna brunatnieć. Len zebrany zawcześnie, posiada włókno delikatniejsze, cieńsze, lecz zato mniej trwałe; zebrany zbyt późno, daje włókno grube i twarde. Len wyrywa się garściami i jeśli pogoda sprzyja, rozściela się go cienko na ściernisku w celu wysuszenia, a na co potrzeba 5 do 8 dni. Gdy jednak czas jest słotny, wtedy lepiej osuszać go stojąco, wiążąc len w pęczki i stawiając je w dwa szeregi o siebie oparte, leżąc bowiem w czasie dłuższej niepogody na ziemi, dostaje czarnych plam, co oczywiście ujemnie odbija się na jakości włókna. Gdy len wyschnie całkowicie, przystąpić należy do t. zw. czochrania, w celu oddzielenia główek nasiennych. Po oddzieleniu od łodyg, torebki nasienne młóci się cepami, poczem siemię należy dobrze wysuszyć, trzymając je czas jakiś w cienkiej warstwie i często szuflując. Plewy lniane skrzętnie zbierać należy, są one bowiem dobrą i pożywną paszą.

Co się tyczy przeróbki lnu na włókno, to nie będę się tu wdawał w szczegółowy opis procesów technicznych, zaznaczę tylko, że moczenie, suszenie, trzepanie i czesanie ma na celu oczyszczenie włókna właściwego od pozostałych składowych części łodygi, bielenie zaś jest to proces chemiczny, przez który zniszczone zostają substancye barwnikowe, we włóknie zawarte.

Na zakończenie tego krótkiego opisu uprawy tej pożytecznej rośliny parę słów powiedzieć należy o chorobach, najczęściej len nawiedzających, oraz o pasożytach, dla których roślina ta bywa żywicielem. Najpospolitszą chorobą lnu jest „rdza“, powodowana przez grzybnię grzybka „Melampsora Lini Ww“. Chorobę tę, według Franka, poznać można po pomarańczowych poduszeczkach na młodych liściach roślin kwitnących, lub po czarnych plamach na łodydze i liściach starszych. Zarówno pomarańczowe poduszeczki, jakoteż czarne plamy, złożone są z zarodników grzybka Melampsora, z tą tylko różnicą, że w skład pierwszych wchodzą t. zw. zarodniki letnie, zaś w skład drugich zarodniki zimowe. Zaraza dostaje się bądź z pól sąsiednich, lnem obsianych, bądź z dziko rosnących roślin, jak Linum catharticum (len łąkowy), bądź też z pozostałych na polu resztek dawniejszej uprawy.

Co się tyczy środków zaradczych, to najskuteczniejszym będzie wykluczenie na dłuższy czas uprawy lnu na danem polu, częsta zmiana nasienia i użycie do siewu nasienia jak najlepiej

dojrzałego. Frank wspomina również o innej jeszcze chorobie lnu, o charakterze zakaźnym, a przejawiającej się w zbrunatnieniu górnych części łodyg. Choroba ta kończy się obumarciem łodyg nad owemi brunatnemi plamami. Powoduje ją według Franka bądź pewien grzybek pleśniowy (Botritis cinerea), bądź grzybnia Fusicladium. Zakażenie ma miejsce gniazdami, należy je przeto usunąć, a w miejscu zbyt zarażonem zasiew przetrzebić. Najniebezpieczniejszym jednak wrogiem lnu jest kanianka, dlatego też starannie niszczyć ją należy na polu, a przedewszystkiem wysiewać ziarno zupełnie czyste. Znaczne szkody wyrządza również pchła ziemna, tutaj siew wczesny będzie najlepszym środkiem ochronnym.

Najlepsze nasienie lnu produkują okolice nadmorskie, stamtąd należy go też sprowadzać. Ułatwiają to gospodarzom Towarzystwa rolnicze, do których po nasienie zgłaszać się należy.

By się pisklęta dobrze lęgły!

Gospodyniom na czasie.

1. Kury nie należy nasadzać w kurniku, lecz w innem jakiem miejscu, gdzie będzie miała spokój. Sadzając ją zaś na gniazdo, jeszcze zaraz nie podkładać jaj.

2. Nie sadzać kwoki na gnieździe nie podsypanem wprzód perskim proszkiem, tytoniem lub drobno utłuczoną kamforą.

3. Nie zamykać kury w pudłach, ani jej nie nakrywać koszem, lecz niech ma swobodę schodzenia z gniazda i powracania na nie, ile razy będzie miała do tego ochotę i potrzebę. Kura powinna mieć obok gniazda także wolne miejsce, gdzieby sobie pochodzić mogła do woli.

4. Nie należy nasadzać kury cierpiącej na wapnistość nóg, bo to choroba zaraźliwa dla kurcząt.

5. Obchodź się z kurą łagodnie, po przyjacielsku.

6. Nie podkładaj kurze więcej jaj, jak tylko tyle, aby je sobą doskonale pokryć mogła.

7. Nie umieszczaj kilku kur w jednej izbie, chyba, że możesz je tak umieścić, aby się z sobą nie widywały i nie schodziły, a jeszcze lepiej, aby nawet nie słyszały się wzajemnie.

8. Nie nasadzaj nigdy dzikiej kury, jeżeli chcesz uniknąć tłuczenia jaj lub pożerania kurcząt.

9 Nie zwilżaj jaj wodą w czasie lęgu, w nich i tak wilgoci do wylęgu dosyć. Zresztą kura puchem swym najlepiej stan wilgoci reguluje.

10. W zimie lub na początku wiosny nasadzaj kury tylko w ciepłej (opalonej) izbie. W lecie umieszczaj gniazda tak, iżby stały zawsze w cieniu, a nigdy w słońcu.

11. Nie dawaj kurze wysiadującej t. zw. miękkiej paszy, ani pokarmu sprowadzającego rozwolnienie. Kukurydza z grubym pia-

skiem i zawsze świeża woda są najwłaściwszem pożywieniem kury w czasie lęgu. O ile to jest możliwe, trzeba blisko gniazda posypać kurom piasku i popiołu, w których się mogą wytarzać do woli.

12. Przestrzegaj największej czystości w gnieździe i w około niego. Zgniecione jaja codziennie usuwaj z gniazd, a zbrudzone obcieraj starannie czystym, zwilżonym letnią wodą płatkiem. W razie znaczniejszego zanieczyszczenia gniazda, zmieniaj podściół.

13. Pod żadnym warunkiem nie sadzaj kury na gnieździe, na którem już inna kura siedziała. Gniazdo powinno być wprzód wysiarkowane a podściół zmieniony. Oto sposób do takiej dezynfekcyi: garść siarki zawija się w papier i kładzie w duży garnek lub żelazny kociołek. Następnie papier zapala się, a garnek nakrywa gniazdem, naturalnie dnem do góry. W pół godziny gniazdo jest doskonale wysiarkowane i wszelkie mikroby oraz ich zarodki zabite.

14. Gniazda należy ustawiać wprost na podłodze.

15. Kur nie trzeba nasadzać dwa razy z rzędu. Py trzytygodniowem wysiadywaniu powinna ona sobie odpocząć, prowadząc kurczęta lub używając wczasu, aby odzyskać stracone siły.

16. Nic złego, jeżeli kura nie tak twardo na gnieździe siedzi, jakby ci się zdawało koniecznem. W dziewięciu wypadkach na dziesięć wie kura sama najlepiej, co czyni. Więcej jaj ulega zniszczeniu, gdy ona za twardo na gnieździe siedzi, niż gdy często z niego schodzi i jaja przewietrza przez to.

17. Sprowadzonych z dalszych stron jaj nie podkładaj nigdy zaraz po ich odbiorze. Po ostrożnem rozpakowaniu należy je odłożyć na bok na 24 godzin.

18. Nie podkładaj pod jedną kurę całej partyi kosztownych jaj wylęgowych, lecz zawsze pod dwie. Kura kurze nierówna i jaja mogą być potłuczone lub źle obsadzone.

19. Najlepsze do nasadzania są kury średniej wielkości.

20. Nim kurę się nasadzi na przeznaczone jaja, trzeba zbadać jak siedzi na sztucznych (porcelanowych).

21. Jedenaście jaj zwykle wystarcza pod kurę średniej wielkości i lęg jest wtedy pewniejszy, niż przy większej ilości; kura jaja szczelniej nakrywa i mniej bywa wypadków zgniecenia, gdy schodzi z gniazda.

22. Dwutygodniowe jaja jeszcze się dadzą użyć do wylęgu, im świeższe przecież, tem lepsze.

23. Zaleca się nasadzać naraz 3 kury, ażeby w końcu pierwwszego tygodnia można usunąć jaja niezalężone, tak zw. zbudki, a pozostałe zarodne jaja powierzyć dwom kurom.

24. Po tygodniu i później, w razie wątpliwości, trzeba jaja przeglądać w zwierciadle i usuwać zbudki, co wpływa na pomyślniejszy wylęg jaj zalężonych.

25. Niezalężone jaja, a jeszcze niezepsute, dodaje się surowe do miękkiej paszy; bywa to wyborny środek przeciwko chorobom żołądka i kiszek u kur.

Drobiazgi.

Maliny. Owoce malin mają ogromne zastosowanie tak w surowym, jak i przerobionym stanie. Na surowo stanowią bardzo smaczny i lubiany owoc. Przerabiane zaś są na: konfitury, soki, miody, maliniaki, powidła, kompoty. Prócz tego suszy się je i w tym stanie ogromnie są używane jako środek leczniczy. Tak, że w każdem domowem gospodarstwie, choćby i najmniejszem, bez malin obejść się nie można.

Krzaki malin przytem nie każą długo czekać na owoce, zwykle już w drugim roku po posadzeniu rodzą po trochu. To też w każdym ogródku wiejskim krzewy malin znajdować się powinny.

Malina na grunt nie jest zbyt wybredna, najlepiej jednak udaje się na ciepłych, przepuszczalnych, w miarę wilgotnych i zasobnych w próchnicę i wapno gruntach. Nawozu potrzebuje malina dużo i za takowy sowicie się wypłaca. Położenie woli nieco ocienione od silnego skwaru, np. w młodym sadzie dobrze się udaje, lub pod płotem od strony wschodniej lub zachodniej.

Rozmnaża się maliny z odrostków, jakie większość odmian malin wypuszcza od korzeni w około krzaku. Odrostkom takim pozwalamy rosnąć swobodnie przez całe lato, w jesieni wykopujemy i na miejsce stałe przesadzamy.

Jeżeli mamy zamiar większy kawałek gruntu zasadzić, to najlepiej zrobić w tem miejscu regulówkę, t. j. cały kawałek skopać na 40 cm. głęboko, tak, żeby wierzchnia warstwa ziemi dostała się pod spód, a spodnia znalazła się na wierzchu. Przy kopaniu regulówki trzeba kłaść nawóz tak, żeby był przykryty ziemią nie głębiej nad 10 cm.

Na tak przygotowanym gruncie posadzimy maliny w rzędy odległe od siebie na 1 metr, w rzędzie zaś co ½ metra. Sadzić można w jesieni lub na wiosnę; jeżeli mamy zamiar uczynić to w jesieni, to regulówkę należałoby zrobić w sierpniu, najdalej we wrześniu; — sadząc zaś na wiosnę, regulówkę zrobimy w jesieni. O ile mamy posadzić tylko jeden rząd, np. pod płotem, to wykopujemy rowek 1 m. szeroki, a 40 cm. głęboki, ziemię przy kopaniu odkładamy na jednę stronę wierzchnią, na drugą spodnią. Zasypując rowek, rzucamy jednocześnie jeden i drugi gatunek tak, żeby w całym rowku była ziemia jednolicie wymieszana.

Mając do nawożenia jakiś nawóz rozłożony, np. kompost, wyskrobki, można go sypać jednocześnie z inną mierzwą, świeża może być położona tylko pod samym wierzchem. Rowek zasypuje się cały, a przed samem sadzeniem wykopujemy wąziutki rowek 15 do 20 cm. i na szpadel głęboki, i tu sadzimy maliny w odległości jak wyżej.

Posadzone maliny przycina się na wiosnę na kilka cali nad ziemią, ziemię około krzaków wykłada się nawozem i podlewa co kilka dni, o ile deszcze nie padają.

W jesieni na miejsce nieprzyjętych krzaków trzeba wysadzić inne. Maliny mogą rosnąć w jednem miejscu 10—12 lat, a później trzeba je wyrwać, a młode krzaczki otrzymane z odrostków, posadzić w świeżem miejscu.

Przy malinach w ciągu roku będą następujące roboty: na wiosnę, lub w końcu zimy trzeba wyciąć suche łodygi malin, ze zdrowych wyciąć cienkie, słabe, tak, żeby na każdym krzaku zostało nie więcej jak 6 pędów. Pozostawione pędy skracamy o ¼ część ich długości.

Po rozmarznięciu ziemi całą przestrzeń pomiędzy krzakami malin przekopujemy płytko. W ciągu lata trzeba parokrotnie ziemię pomiędzy krzakami motykować, aby nie pozwolić jej stwardnąć, oraz rozwielmożnić się chwastom. O ile nie chcemy malin rozmnażać, to wszystkie wyrastające odrostki korzeniowe wycinamy przy motykowaniu.

Przy zbiorze owoców dobrze byłoby krzaki malin podlać obficie gnojówką. W jesieni kładziemy pomiędzy krzakami nawóz i przekopujemy ziemię tak, żeby nawóz był płytko przykryty.

Na zaprawę dołów pod drzewa owocowe znakomitym materyałem jest torf, zmieszany z odchodami ludzkiemi lub gnojówką. Torfu mamy dużo w kraju i rzadko się zdarza większy zwłaszcza majątek, w którymby tego cennego materyału nie było. Im pokład torfu jest grubszy, a torf bardziej włóknisty, tem bywa on lepszy i do powyższego celu bardziej wskazany. Trzeba go nakopać w zimie lub na początku lata, pozostawić w cegiełkach niezbył grubych, by należycie wysechł i przewieźć w pobliże mieszkań lub stajen. Wysuszony jest bardzo lekki. Rzucany codziennie w miarę potrzeby do wychodków lub użytu na ściółkę, pochłania chciwie wszelkie gazy i płyny, które mocno przytrzymuje. Jest on doskonałym nawozem pod różne rośliny, ale głównie dodatnie swe działanie wykazuje jako zaprawa dołów. Ogrodnicy wiejscy powinni z tego cennego materyału korzystać i używać go do przekładania kompostów. Torf sam nawozem nie jest, działanie jednak nawozów wzmacnia on swoją próchnicą.

Z praktyki gospodarskiej co do wapnowania roli podaje ciekawe uwagi rolnik Herzer w Ill. Landw. Ztg. nr. 87. Pod zboża nie należy wapnować, gdyż rola zazwyczaj nie posiada wówczas dostatecznej wilgoci, wapno nie dość równo się rozdziela i miejscami rośliny są jak wypalone, co stąd pochodzi, że rola staje się zanadto alkaliczną tam, gdzie większe ilości wapna padły i niweczy przez to czynności korzeni, neutralizując kwasy wydzielane.

Najlepiej udają się na świeżo zwapnionem polu buraki i groch. Buraki mianowicie nie cierpią wtedy od zgorzeli korzeniowej, mają duży procent cukru, a nasienne dojrzewają wcześniej i dają lepsze nasienie. Wapnowanie pod buraki albo groch ma być wykonane wczesną jesienią pomiędzy żniwami a zbiorem okopowych. Długie jeszcze wtedy dnie, obfitość wilgoci w roli ułatwiają tę robotę. Autor zastosowuje wapno niegaszonie w formie miału odchodzącego z wapienników, a sposób użycia pod buraki następujący: rozsypać na ściernisko, przyorać zaraz płytko wieloskibowcami i zwałkować dobrze wałem pierścieniowym ciężkiego kalibru. Skoro się wapno w roli zlasuje (zgasi) — co zależnie od wilgoci następuje w 2 do 8 dni potem, zaraz ponownie zorać płytko wieloskibowcem, przyczem z powodu pulchnej roli działa on więcej na rozmięszanie jak na odwrócenie roli. Później wywozi się nawóz i jeszcze przed zimą przyorywa.

Ziemniaki również dobrze znoszą wapno. Uprawa odbywa się tak, że na wiosnę daje się silną dawkę nawozu i bezpośrednio na to superfosfat 18 prc., przyorywa się następnie płytko, a po zawleczeniu broną i włóką i pewnem odleżeniu, sadzi się za znacznikiem i przywałkowuje wałkiem pierścieniowym a na wierzch rozsypuje się około 15 cetnarów metr. na *ha* wapna już poprzednio na pył zlasowanego.

Próby z żywieniem ziemniakami. Prof. Meyerstein przeprowadził porównawcze doświadczenia z żywieniem ziemniakami i burakami pastewnymi dla zbadania względnej wartości karmowej tych pasz dla owiec i wołów. Utworzono trzy grupy zwierząt. Pierwsza dostawała normalną racyę buraków i siana, druga grupa ziemniaków w tej samej wartości karmowej (za 100 kg. buraków dano 50 kg. ziemniaków) i siano — trzecia grupa większą ilość ziemniaków i tę samą ilość siana. Ziemniaki gotowano. Dzienny przyrost wagi grupy pierwszej wynosił 3 kg., drugiej 4·10 kg., a trzeciej 3·51 kg., tak, że niewątpliwie ziemniaki okazały się lepiej tuczącą karmą. To samo potwierdziły oznaczenia ciężaru rzeźnego, przyczem również zwierzęta żywione ziemniakami były lepiej opasione. Nie jest to jednak jeszcze stanowczo decydującem o gospodarczej wartości obydwóch pasz, gdyż trzeba tu wziąć na uwagę wysokość zbioru z morga, koszta uprawy, parzenie etc.

Jak poprawić smak u zjełczałego masła? W bardzo prosty sposób daje się naprawić zjełczałe masło. Najpierw topi się i zbiera z wierzchu szumowiny. Potem wkłada się do niego kilka kawałków dobrze wysuszonego, ale nieprzyrumienionego białego chleba, pozostawiając masło jeszcze pewien czas na kuchni i o tyle ogrzewając, aby nie skrzepło. Wrzucone kawałki chleba wciągają w tym czasie wszelki nieprzyjemny smak i zapach masła, czyniąc je zdatnem do użycia.

Narybek za darmo dla małych stawów włościańskich.

Na wiosnę 1911 roku udzielać będziemy zapomóg bezpłatnych w narybku karpia *dla zarybiania małych stawów włościańskich* w Galicyi, pod następującymi warunkami:

1) Zapomogę stanowi narybek karpia jednoroczny w naturze, a udzielać jej będziemy tylko natenczas, jeżeli powierzchnia stawu lub kilku stawów jednego właściciela nie przenosi obszaru dwóch morgów, czyli 1 ha. 15 a. 09 m². Właściciele stawów, którzy w roku 1910 bezpłatnie narybek otrzymali, w roku 1911 narybku bezpłatnie otrzymać nie mogą, a na ich prośby, jeżeliby je wnieśli, odpowiadać nie będziemy.

2) Proszący o narybek obowiązanym jest przed wniesieniem do nas odnośnej prośby upatrzyć sobie gospodarstwo stawowe, z którego najbliżej i najłatwiej narybek otrzymać będzie mógł; zapewnić się, czy narybek na wiosnę r. 1911 będzie mógł nabyć i ułożyć się o cenę kupna, tudzież o czas i warunki odebrania narybku.

3) Mając te zapewnienia, proszący powinien wnieść do nas pismo (można i na karcie korespondencyjnej) i podać w niem daty ustalone według ustępu powyższego *ad* 2), dalej swoje imię i nazwisko, miejsce zamieszkania i pocztę, tudzież powierzchnię stawu lub stawów, dla których narybku żąda.

Na prośby, nie zawierające szczegółów objętych ustępami 2 i 3., nie damy odpowiedzi. Jeżeli więc ktokolwiek nie ma pewności co do warunków, pod jakimi narybek rozdawać będziemy, niechaj żąda od nas przesłania niniejszej odezwy, a uczynimy to bezzwłocznie.

4) W razie uwzględnienia prośby zawiadomimy proszącego zaraz, a równocześnie prześlemy cenę kupna za narybek przekazem pocztowym odnośnemu właścicielowi gospodarstwa stawowego (ustęp 2), u którego proszący narybek zamówił lub zakupił.

5) Otrzymawszy zawiadomienie (jak ustęp 4), proszący obowiązanym jest zgłosić sie po narybek, czy to osobiście, czy przez posłańca, do właściciela gospodarstwa stawowego, u którego narybek zamówił, okazać otrzymane od nas zawiadomienie i narybek odebrać, lub się też z właścicielem gospodarstwa stawowego co do przesyłki ułożyć. Koszta odebrania, przewozu lub przesyłki narybku ponosi proszący i w tych czynnościach pośredniczyć ani uczestniczyć nie będziemy.

6) Na jedną morgę, czyli 57 a. 54 m². stawu, przeznaczać będziemy pięć kóp, czyli 300 sztuk narybku i w tym stosunku obliczać będziemy ilość tegoż na stawy większe lub mniejsze od jednej morgi, czyli 57 a. 54 m².

7) Cena kupna jednej kopy jednorocznego narybku nie może być większą, niż 7 koron. Jeżeliby więc proszący przyznał sprzedającemu, umawiając się o kupno w myśl ustępu 2. wyższą cenę, to nadwyżkę sam zapłacić musi.

8) Obdarowany narybkiem obowiązanym jest zawiadomić nas we właściwym czasie o zarybieniu swego stawu lub stawów, o korzyści, jaką z zarybienia osiągnął, tudzież o przyroście ryb, jaki się przy odłowieniu okaże.

9) Prośby o narybek należy nadesłać najpóźniej do 15 marca 1911. Późniejsze prośby nie będą uwzględnione.

10) Z chwilą wyczerpania funduszu, na udzielenie zapomóg przeznaczonego, zapomóg dalszych udzielać nie będziemy, a proszący, którzy z tego powodu nie będą uwzględnieni, otrzymają zawiadomienie o wyczerpaniu funduszu i żadnych roszczeń z tego tytułu do nas mieć nie mogą.

Zwracamy uwagę, że wobec wielkiego braku narybku w bieżącym roku należy zawczasu pomyśleć, skądby go można dostać.

Zgłoszenia prosimy nadsyłać do 15 marca 1911. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Adresować: **Wydział krajowego Towarzystwa rybackiego,** w Krakowie, ul. Floryańska l. 47.

Konkurs na stypendyum.

Celem nadania w roku 1911 jednego stypendyum na 480 kor., ustanowionego na uczczenie jubileuszu Najjaśniejszego Cesarza Franciszka Józefa I., dla wykształcenia praktycznych stawniczych, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Za zezwoleniem Zarządu dóbr ś. p. Augusta hr. Potockiego odbędzie stypendysta naukę i praktykę w gospodarstwie rybnem w Zatorze, w czasie od 1 maja 1911 do końca grudnia 1911 r. i otrzyma od Zarządu dóbr bezpłatne mieszkanie.

Stypendysta ma się poddać przez cały czas praktyki bezwarunkowo kierownictwu dóbr w Zatorze i wypełniać ściśle wszystkie dane mu wskazówki i instrukcye i pracować przez cały czas z jak największą pilnością, aby mógł przyswoić sobie wszystkie wiadomości, dla praktycznego stawniczego potrzebne.

Wypłata przyznanego w kwocie 480 koron stypendyum nastąpi za pośrednictwem Zarządu dóbr w Zatorze, ratami miesięcznemi po 60 koron z dołu. W razie nagannego sprawowania się utraca stypendysta stypendyum i nie otrzyma świadectwa z odbytej praktyki.

Po odbyciu nienagannem praktyki do końca roku 1911 otrzyma stypendysta od Zarządu dóbr w Zatorze świadectwo, które potwierdzi Wydział krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie.

Podanie o nadanie stypendyum, własnoręcznie przez ubiegającego się napisane, ma być wniesione do 15 marca 1911 r. do Wydziału krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie, ulica Floryańska l. 47 i dołączyć do niego należy:

1) Metrykę urodzin, wykazującą, że kandydat ukończył przynajmniej 18 lat życia.

2) Swiadectwa wykazujące, iż kandydat ukończył co najmniej szkołę ludową z dobrym postępem, lub że jest uczniem szkoły wydziałowej. Kandydaci z ukończoną niższą szkołą rolniczą będą mieć przed innymi pierwszeństwo.

3) Swiadectwo lekarskie, wykazujące, iż kandydat jest zdrowym i silnym.

4) Swiadectwo moralności i nienagannego życia, wystawione przez właściwy urząd parafialny.

Ubiegający się otrzyma na swe podanie odpowiedź na piśmie.

Kandydat, otrzymujący stypendyum, musi zaraz po otrzymaniu dekretu wystawić pisemne zobowiązanie, iż przez trzy lata po odbyciu praktyki zawiadamiać będzie Wydział krajowego Towarzystwa rybackiego, czy i gdzie otrzymał jaką posadę i w którem gospodarstwie pełni obowiązki.

Kraków, w grudniu 1910.

Wydział krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie.

Ceny targowe. (Tarnów). Sprzedawano: Pszenicę od 20·50 do 21·40, żyto od 14·50 do 16·50, jęczmień od 15·40 do 17·40, owies od 15·80 do 16·20, kukurydzę od 13·— do 14·—, groch od 18·— do 26·—, koniczyna czerw. od 130·—, do 140·—, biała od 180·— do 240·—, otręby żytnie od 9·50, do 9·80, ziemniaki od 4·— do 4·40, siano od 7·20 do 8·80, słoma od 5·— do 5·60. Ceny w koronach za 100 kg.

Zwierzęta i produkta zwierzęce. Wiedeń. Woły od 96 do 112 K. krowy od 72 do 90 K. cielęta od 130 do 142 K. świnie od 100 do 116 K. za 100 kg. żywej wagi.

Masło. (Kraków) od 2·60 do 2·80 za 1 klg. Jaja. (Kraków) od 4·20 do 5·00 K. za kopę.

KALENDARZ od 1-go do 16-go marca. 1. Ś. *Popielec* † Albina, 2. C. Symplicyusza, 3. P. Kunegundy, 4. S. Kazimierza, 5. N. E. 1. P. Wstęp. Fryderyka, 6. P. Kolety p., 7. W. Tomasza z Akwinu, 8. S. Jana Bożego † Suche dni, 9. C. Franciszki p., 10. P. 40 męcz. † Such., 11. S. Konstantyna † Such., 12. N. E. 2. P. Sucha. Grzegorza, 13. P. Krystyny, 14. W. Matyldy, 15. S. Longina.

Kalendarz myśliwski i rybacki. W marcu wolno polować na słomki, cietrzewie i głuszce, jakoteż na ptactwo błotne i wodne. Łowić wolno wszelkie gatunki ryb, z wyjątkiem lipienia, bolenia i głowacicy; raków łowić nie wolno.

Poradnik gospodarczy na marzec: Z ozimin spuszczać wodę powstałą z roztopów; nawóz wywozić i rozrzucać, na polach spadzistych układać w stosy. Inspekta i rozsadniki zakładać i obsiewać; drzewa owocowe oczyścić z suchych gałęzi. Kończyć młockę i czyszczenie ziarna. Gdyby ziemia obeschła, uprawiać pod jarzyny, szczególniej pola piaszczyste. Gdy pociepleje, zrzucić połowę ziemi z kopców ziemniaczanych, by ziemniaki nie kiełkowały. Narzędzia gospodarcze i uprząż poreperować lub sporządzić nowe. Postarać się o nasiona i zbadać ich siłę kiełkowania.





Towarzystwo rolnicze okręgowe

w Tarnowie ul. Różanna Nr. 11.

podaje do wiadomości swoich P. T. Członków, że utrzymuje dla nich na składzie **żużle (tomasynę 17 do 18%) z gwarancyą zawartości kwasu fosforowego.** Wszystkie nawozy, leżące na składzie, poddane zostały przez Towarzystwo badaniu i ocenie krajowej stacyi doświadczalnej.

Nawozy sztuczne jak: tomasynę (żużle), kainit, superfosfat amoniakalny, 40% sól potasową, saletrę chilijską i t. d. odstępuje Towarzystwo swoim Członkom (bez zysku) po cenie własnych kosztów.

Kto z P. T. Członków życzy sobie nabyć dobre nasiona, kontrolowane przez stacye doświadczalne, ten niech swoje zapotrzebowanie zgłosi już teraz w biurze Towarzystwa w Tarnowie, ul. Różanna Nr. 11. Kredytu udziela Towarzystwo, potrzebny tylko weksel z dobrymi podpisami.

Członkowie Tów. rol. okręg. Tarnowskiego mogą się zgłosić po przyznane przez Wydział każdemu po 1 ctm. m. otrąb w cenie zniżonej 6 kor. 5 hal.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie

ostrzega okólnikiem wydanym do Towarzystw rolniczych okręgowych z dnia 29/XII. 1910 r. do L. 592, że Członkom tychże Towarzystw nie wolno buhai subwencyonowanych sprzedawać na rzeź bez zezwolenia Tow. roln. okręg., z których te buhaje zostały pobrane.



PRZEZ WYSOKIE C. K. NAMIESTNICTWO KONCESYONOWANE

Biuro podróży

ZOFII BIESIADECKIEJ, OŚWIĘCIM (DWORZEC)



sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki ==
= === i Kanady

I., II. i III. klasą

dla parostatków pospiesznych, oraz

WSZEŁKIE BILETY KOLEJOWE

amerykańskie i kanadyjskie.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

PROSPEKTA DARMO I OPŁATNIE.



Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**
prof. c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana, Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.